

# Kreatywność

Odkąd pamiętam lubiłam źródłosłów, zatem i tym razem sięgnęłam do niego celem napisania kilku myśli na temat kreatywności. Kreatywny swoje korzenie ma w odeszłej do lamusa, ale jakże zasłużonej dla ludzkości łacinie, **creatus oznacza twórczy**.

Jego synonimy, to m.in. : innowacyjność, oryginalność, pomysłowość, nowatorstwo, ale także fantazja, wyobraźnia, inteligencja, świeżość, czy wynalazczość. Osobom inteligentnym, pomysłowym i utalentowanym zawdzięczamy ogrom dóbr technologicznych oraz wielki dorobek artystyczny. Przy sławnych tego świata możemy czuć się onieśmieleni i niegodni myśleć o sobie w kategoriach twórców. **I uwaga!** Tu popełniamy pierwszy błąd, bo dlaczego nie mamy myśleć o sobie jako o zdolnych do tworzenia, ciekawych, posiadających możliwości? Być może niewiele osób o nas usłyszy, ale czy w twórczości zawsze chodzi o sławę? Może zadowolimy się tworzeniem własnego ciekawego życia, urozmaicaniem codzienności swojej i swoich bliskich, czy wprowadzaniem drobnych zmian w pracę, którą wykonujemy?

Badania nad osobami twórczymi wskazują na to, że charakteryzują się one pewnymi cechami osobowości wyróżniającymi ich od tych, którzy nie tworzą. Cechy te, to **otwartość myślenia**, niezależność i wytrwałość. Jeżeli zastanowimy się, to oczywistym jest, że podejście typu „tego się nie da zrobić; nie można inaczej; właśnie w ten sposób będziemy wykonywali pracę, bo zawsze tak to robiliśmy...” utrzymuje nas w starych schematach, stagnacji, z czasem nawet prowadzi do marazmu i wypalenia. **Nuda bywa przytłaczająca i nierozwojowa :(**

Pójdźmy zatem dalej, co z **niezależnością myślenia**? Wyobraź sobie Drogi Czytelniku, że w pewnym momencie, zmęczony zbyt długo trwającą rutyną, zrywasz się do lotu, unosisz ponad przyjęte schematy, ogłaszasz „światu” ideę, pomysł, właśnie nowo odkrytą przez Ciebie „drogę”, a tu trach – krytyka, kwaśne miny, brak entuzjazmu. Czy będziesz miał odwagę iść pod prąd? Czy dalej będziesz dumnie trzymał podniesioną głowę i radośnie mówił, „to jest świetna myśl, jej się będę trzymał!”? Czy przeciwnie, schowasz zaczerwienioną twarz w dłonie, odejdziesz, przeprosisz za swoją niesubordynację? Historia pokazuje, że wiele nowych nurtów nie zostało docenionych od razu. I tak dla przykładu - czy ktoś z nas nie chciałby mieć choćby najmniejszego obrazu Vincenta van Gogh’a, Pála Gauguin’a, czy Henri Matisse’a? A przecież impresjoniści, przez ówczesnych znawców sztuki, uznani byli za tych, którzy nie potrafią malować? Mody, trendy, standardy zmieniają się. Może więc czasem warto kierować się tym, co nas pociąga i malować świat własnymi kolorami tęczy? :)

W naszych rozważaniach pójdźmy o krok dole. Załóżmy, że nie ugniemy się pod falą krytyki lub krzywym spojrzeniem naszego otoczenia. Próbujemy realizować swój pomysł, ale czasem jesteśmy na fali, a czasem czujemy, że ona nas pochłania i tonimy. Negatywne myślenie szemrze: „daj sobie na spokój, po co się wysilać, nikt tego nie chce, nie masz dostatecznych środków ani talentu...”. Dobrze, gdy będzie Ktoś obok, kto doda otuchy lub kiedy Ty znajdziesz w sobie dość siły, aby dokończyć dzieło. W tym miejscu dochodzimy do **wytrwałości**. Andrzej Bubrowiecki w swojej książce „Popraw swoją kreatywność” podaje, że „wyjątkową wytrwałością charakteryzował się **Thomas Edison**. Jak głosi anegdota, podjął 1000 prób, zanim udało mu się skonstruować **żarówkę elektryczną**. Gdy pewnego razu zapytano go, czy taka sytuacja nie spowodowała przygnębienia i załamania, odpowiedział: **nie poniosłem 999 porażek. Odkryłem tylko 999 sposobów, jak nie zrobić żarówki**”. Nie sądzicie, że to jest pociągające!? Chapeau bas dla Edisona nie tylko ze względu na niemal 1100 wynalazków, których był twórcą, ale dla jego charakteru, konsekwencji, umiejętności dążenia do celu. Pozytywne przykłady inspirują i wznoszą nas do góry :)

Zanim podam parę pomysłów na rozwijanie własnej kreatywności, posłużę się jeszcze prostymi innowacjami z dziedziny florystyki, które weszły w nasze życie, urozmaicając je i upiększając, choć nie osiągnęły one rangi żarówki. Niektórzy z nas pamiętają bukiety imieninowe sprzed 30-40 lat, kilka tulipanów, goździków lub róż z asparagusem przewiązanych cienką wstążeczką. Dzisiaj mamy różnorodność form, kształtów i elementów, które je tworzą. Przed laty jakiś „mały twórca” wpadł na pomysł, żeby dodać kilka drewnianych gałązek, inny dołożył zielone liście ruskusa, ktoś połączył zwiewną jak baletnica eustemę z ostrym niczym jeź mikołajkiem nadmorskim, w efekcie powstało coś zupełnie nowego. My natomiast dzisiaj mamy zawrót głowy wchodząc do kwaciarni i chcąc zdecydować się na jeden mały bukiet :) Takich przykładów mamy naprawdę mnóstwo.

No dobrze, ale **co z naszym „zwykłym” życiem? Jak wprowadzić w nie iskrę**, jak nie wtopić się w fotel i nie być biernym odbiorcą ekranu, jak zainspirować nasze dzieci do tworzenia i aktywności? Drogie Panie i Panowie może raz tygodniu, albo choćby raz w miesiącu zróbcie inną potrawę, wyszukajcie smaków, które są dla waszej rodziny nowe, przestawcie w inne miejsce fotel, zmieńcie poszewkę na poduszce, włóżcie w ramkę zdjęcie z ostatnich wakacji, do zestawu codziennych ćwiczeń dołóżcie takie, którego do tej pory nie wykonywaliście, zamiast na ciasto z rodziną umówcie się z nimi na spacer.

**A co z dziećmi?** Napiszę kilka sposobów, nie wyczerpując tematu, bo w kreatywności nie chodzi przecież o podanie gotowego zestawu dań na tacy, ale o inspirację. A więc:

- Ogłoście jeden dzień w tygodniu dniem bez ekranu. Zajmijcie się wtedy twórczymi działaniami.
- Zróbcie ciasto z dodatkowym składnikiem – obyście nie zepsuli całości :) Polecam do marchewkowego dodać rodzynki, albo piernik urozmaicić wiśniami – pycha!
- Stwórzcie nowy kształt Waszych ulubionych ciastek.
- Wymyślcie grę z dziećmi i zagrajcie w nią razem. Instrukcję dla początkujących znajdziecie w pozycji prof. E.Gruszczyk – Kolczyńskiej „Jak nauczyć dziecko sztuki konstruowania gier?”. Zobaczycie, że to wcale nie jest takie trudne.
- Idźcie do lasu, szukajcie skarbów, które później wykorzystacie do dekoracji pokoju albo stworzenia ciekawego kolażu.
- Dla odważnych rodziców – zamiast jechać na park linowy - pozwólcie Waszemu dziecku wejść na drzewo; przeczołgać się pod zwalonym konarem, przejść po nim górą na czworaka; pochodzić gołymi stopami po szyszkach, mchu i igłach; ruszyć o zmierzchu na wyprawę nasłuchując różnych dźwięków.
- Pobawcie się uruchamiając wyobraźnię „co by było... gdybym był rycerzem; gdyby na rok przestały istnieć samochody; gdyby nie wynaleziono pisma...
- Stwórzcie plastyczne dzieła, skorzystajcie z internetu, książek, np. z pozycji poniżej zamieszczonych. Do dzieła!

Wspomniany wcześniej T.A.Edison powiedział **„Aby coś wynaleźć, wystarczy odrobina wyobraźni i sterta złomu”**. Skoro autorytet mówi, że wystarczy „odrobina” spróbujmy mu zaufać i zabrać się do tworzenia.

Do artykułu dołączam zdjęcie, które dla mnie było pomysłodawcze (powstały z niego firanki z szydełkowych serwetek) oraz fotografie stodoły przystrojonej pozytywnymi cytatami i lawendę (służącą do twórczych działań), a to wszystko z inspirującego miejsca Sielski Dom i Ogród w Starej Złotorii koło Zaręb Kościelnych, fantastycznego celu na całodniową twórczą wyprawę (gorąco polecam :)).

Literatura:

1. Brausen M., Sargun I. „Dzieci i kreatywność. Pomysły na cały rok”, wyd. JEDNOŚĆ, Kielce 2007
2. Bubrowiecki A. „Popraw swoją kreatywność”, wyd. MUZA SA, Warszawa 2008
3. Dziamska D. „Magiczne kółeczka, czyli origami płaskie z koła”, wyd. bis, Warszawa 2003
4. Dziamska D. „Magiczne kwadraty, czyli origami płaskie z kwadratu”, wyd. bis, Warszawa 2003
5. Gruszczyk – Kolczyńska E., Dobosz K., Zielińska E. „Jak nauczyć dziecko sztuki konstruowania gier?”, wyd. WSzIP, Warszawa 1996
6. Ros J., Estadella P. „Zabawa punktem, linią i kolorem”, wyd. JEDNOŚĆ, Kielce 2007